Nr. 23 Lwów dnia 1. Grudnia 1893. Rok II.

DWUTYGODNIK

GALICYJSKIEJ C. K.

Straży Skarbu

Czasopismo zawodowe

wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu każdego 1. i 15.

pod redakcją ADAMA KRAJEWSKIEGO.

Redakcja i Administracja:

Lwów, Ossolińskich 9., naprzeciw Biblioteki Ossolińskich.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od objętości 1 wiersza pismem drobnem (petit).

Prenumerata wynosi:

W obrębie Monarchii Austr. Węgier. rocznie 6 złr. Półrocznie 3·50, kwartalnie 1·80, miesięcznie 80 ct.

Dla korpusu c. k. Straży skarbowej w obrębie całej Monarchii i emerytów kwartalnie 1·50, miesięcznie 50 ct.

Ubezpieczenie.

Z bardzo poważnej strony trafił nas zarzut, jakobyśmy z naszego stanowiska stanowczo byli przeciwni ubezpieczaniu się w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń członków Straży skarbowej w Galicji a dalej jakobyśmy przez zamiar założenia Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy członków galicyjskiej c. k. Straży skarbu, zamierzali paraliżować akcję ubezpieczenia, podjętą pod patronatem Wysokiej Władzy, a przeprowadzaną przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń.

Zarzut taki trafia nas najniesłusznej i odeprzeć go jest naszym obowiązkiem. Nikt przecie nie będzie twierdził, aby ubezpieczenie siebie i rodziny swej na czarną godzinę było z krzywdą czyjąś połączone a jeżeliśmy do niedawna występowali przeciw ubezpieczeniu, to czyniliśmy to jedynie dlatego, żeśmy występowali przeciw przymusowi, jakiby się w tej akcji ubezpieczenia okazał.

Sprawa dziś rozjaśniła się dostatecznie. Przymusu pod względem ubezpieczenia się niema żadnego; kto chce, ubezpieczać się może i my przeciw temu nie występujemy bynajmniej, a wszelkie dążenia do polepszenia bytu w przyszłości czy to sobie czy rodzinie swej, możemy tylko pochwalać i zalecać każdemu z członków, jeżeli tylko fundusze jego na to wystarczają.

Na tem stanowisku stoimy i z tego stanowiska sprawę ubezpieczenia traktujemy. Więcej nawet powiemy, że interes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie wiąże się ściśle z interesami założyć się mającego Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy i z tego punktu zasługuje na uwagę i wymaga poparcia.

W myśl intencyj Tow. wzaj. ubezpieczeń, ma to Towarzystwo porobić znaczne ustępstwa na rzecz Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy i to skłania nas do nieodradzania przystępowania do ubezpieczenia, niezależnie od chęci należenia do Wzajemnej pomocy, do której znowu wszyscy członkowie Straży powinni należeć i sądząc z rezultatów dotychczasowych, o czem na innem miejscu podajemy — należeć będą.

Zdaje się, żeśmy już jasno nasze stanowisko określili i chyba niezrozumie tego ten, kto niechce tego zrozumieć, albo kto mając własny interes na oku, chce być alfą i omegą całej sprawy i nie uznaje niczego co nie wyszło

z jego inicjatywy. — My reprezentując duchowo ogół Straży, chcemy aby nie jednostka lecz ogół o sprawach ogół obchodzących decydował i jakbyśmy nazwali uzurpatorami samych siebie, gdybyśmy chcieli narzucać przekonanie ogółowi, tak nie mamy innej nazwy dla tego lub dla tych, którzy chcą dyktować prawa tym, o których skórę w pierwszej linji idzie.

Rozumiemy więc i Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy jako powołane do życia nie przez jednostkę i jedynie i wyłącznie zdane na łaskę finansowej instytucji, choćby najuczciwszej i najlojalniejszej, — ale Stowarzyszenie powołane przez ogół jak najszerszy i oparte na jak najszerszej autonomji, bez narzucania kogoś na przewodnictwo, bez jakiejkolwiek dyktatury.

Praca dla siebie i dla wszystkich z zaparciem się siebie samego, nieoglądając się na korzyść własnej kieszeni — oto niech będzie hasłem dla tych, którzy chcą coś dobrego dla Straży zrobić. A kto w ten sposób chce działać, nie chowa światła pod korzec, nie idzie tajnie, nie faworyzuje nikogo i nie układa się z jednostkami tylko wpływowemi, ale jawnie i otwarcie zdaje sprawę ogółowi z każdego kroku, jaki w danej sprawie postawił. Tak my pojmujemy obywatelski obowiązek względem ogółu, a czy ten ogół da jaką za to nagrodę lub rzuci kamieniem potępienia, o tem się i myśleć nie powinno.

Tyle dla tych, którzy nam zarzucają niekonsekwencję w działaniu i którym solą w oku że niechcemy nagiąć karku pod jarzmo przymusu i aby nas zdyskredytować, grożą nawet konkurencją.

Dzięki Bogu i ludziom dobrej woli, Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy przestało już być projektem i weszło od dnia 26-go Listopada w sferę urzeczywistnienia, oparte na zgłoszeniu się kilkuset członków Straży. Komitet wybrany w tym celu, a składający się z ludzi wszystkich stopni Straży skarbowej, poczynił pertraktacje z Towarzystwem Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, co do stosunku tego Towarzystwa względem Stowarzyszenia wzajemnej pomocy, a jeżeliby — dzięki staraniom postronnym — Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń nie weszło w stosunki ze Stowarzyszeniem, natenczas Stowarzyszenie postara się stanąć o własnej sile i o losy jego przyszłe jesteśmy spokojni. Ogół powoławszy Stowarzyszenie do życia, nieda mu upaść z pewnością.

Nakoniec dla informacji dodajemy, że ubezpieczyło się dotychczas w krakowskiem Tow. wzajemnych ubezpieczeń około 5 prc. ogólnej liczby członków Straży, naturalnie prócz tych, którzy już byli poprzednio ubezpieczeni. Myśl ta znajduje wielu chętnych i od tego odwodzić ich nie myślimy, właśnie ze względów, któreśmy wyżej wymienili.

Liczymy na was towarzysze, że poprzecie nasze i ludzi chętnych usiłowania i że nie będzie żadnego z was brakować w Stowarzyszeniu Wzajemnej pomocy, którego statuta w niedługim już czasie przez *Dwutygodnik* ogłoszone zostaną.

W ZARANIU NOWEJ ERY.

Opowiadanie z niedalekiej przeszłości

napisał PIOTROWINA.

(Ciąg dalszy)

III

Przy wjeździe Myszyńskich do Zarzecza wspomnieliśmy o sławnej niegdyś restauracji, której właścicielem był opasły żydek Szaja Guldenzweig znany pospolicie pod nazwą „Szyja". Szynkownia ta była pod godłem „Spiewającego wilka."

W restauracji tej gdy zapytasz co możesz dostać dla posilenia żołądka, odpowiadają ci stereotypowo „wszystkiegie co wielmożny pan zażąda"; z tego „wszystkiegie" ograniczyć się musisz na specjałach żydowskich t. j. gęsinie pod różnemi postaciami, którą dla łatwiejszego strawienia zakropić musisz tęgim kielichem wódki wyrobu miejscowej „fuzelni," zdarza się bowiem że podadzą ci cztery łapy z jednej gęsi, która w skutek przedpotopowej starości tak skruszała, że jeżeli posilający się ma słabe zęby — cecha dziewiętnastego wieku — to gęś gotowa przyczynić się do napełnienia kieszeni operatorów zębnych, dentystami zwanych.

Jeżeli jednak masz ochotę z nadobnych ustek bezzębnych — prawdopodobnie w skutek częstego używania zachwalanej gęsiny — jasnokościstej pani Guldenzweigowej, usłyszeć przysłowiowe *Wojler Purec* i być obsłużonym mieszaniną złożoną z cebuli jaj, no i brudu, pochodzącego z rączek nadobnej córy Machabeuszów, zostaniesz obsłużonym z należnem uszanowaniem, a nawet podadzą ci serwetę która dla swej czystości apetytu ci tylko dodać może. Zapomnieliśmy do tego obrazu dodać jeszcze potomstwo państwa Guldenzweigów, składające się z trzech nadobnych cór i tyluż synów o głowach porośniętych włosami, barwy — aha! jakby to opisać?... kasztanowatej — tak iż żadna mucha w lecie nie odważy się usiąść na głowie, dopokąd nie obleci i nie zbada należycie przedmiotu, któremu ma swe drogie życie powierzyć, gdyż są barwy żarzącego się węgla.

Restauracja ta miała dwa wchody: główny od strony rynku, którym wchodziło się do szynkowni, drugi zaś od strony kościoła do pokojów gościnnych.

Z pokojów gościnnych przez drzwi oszklone wchodzi się do ciemnej alkowy, gdzie odbywają się zwykle przy łojówce narady przemytników.

Ku wieczorowi zgromadzili się wszyscy przez Mośka wezwani, azeby jednę z ważniejszych ekspedycyj dokładnie ułożyć i omówić, kto i którędy na miejsce przeznaczenia ma się udać.

Odparcie napaści.

Wysoka c. k. krajowa Dyrekcja Skarbu reskryptem z dnia 12. Października L. 57680. udzieliła c. k. Nadzorom Straży skarbowej odpis pisma Dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 19. Czerwca 1893, wedle którego mają dochodzić z całego kraju od członków Towarzystwa zażalenia przeciw organom skarbowym, kontrolującym gorzelnie i destylarnie spirytusu z powodu, że organa te nie zachowując przy kontrolowaniu wspomnianych przedsiębiorstw koniecznych ostrożności, przez nieoględne obchodzenie się z ogniem, narażają rzeczone przedsiębiorstwa na niebezpieczeństwa pożaru, a Towarzystwo ubezpieczeń na straty. Na tego rodzaju oskarżenie wystosowane niesłusznie przeciw organom skarbowym, byłoby bardzo wskazanem raczej:

1) ażeby Towarzystwo członkom swym poleciło, by parobcy nie palili papierosów po stajniach, strychach i w spelunkach, gdzie na barłogu słomianym sypiają; 2) by parobcy, — pomocnicy — gorzelnicy — kasjerzy i t. d. nie chodzili nocną porą ze świeczkami i lampami naftowemi bez latarni w rękach po magazynach, strychach, stajniach i innych lokalach gorzelnianych, — aby gdzie bądź i do czego bądź świeczek nieprzylepiali i lampek nie stawiali; 3.) aby kotłowy nie siedział przy aparacie mierniczym w czasie odpędu ze świeczką lub lampką naftową w ręku bez latarni; 4.) aby przedsiębiorcy gorzelń posprawiali lampy i latarnie hermetyczne; i 5.) aby przedsiębiorcy gorzelń nie przyjmywali na kierowników ruchu ludzi, nie mających pojęcia o prowadzeniu i obchodzeniu się z maszyną parową, ludzi często bez wykształcenia i nie umiejących pisać, którzy przez lato są belferami, dozorcami budowy i innych robót, a na zimę za lichem wynagrodzeniem idą do gorzelni, aby co zarobić i na kotlinie się wygrzewać, a wówczas pewnie mniej będzie wypadków rozsadzania kotłów parowych i roboczych, jakto n. p. w zeszłym roku były wypadki obok Strusówa i Husiatyna i więcej.

Czy jednak organa skarbowe przez palenie papierosów i cygar w gorzelni i magazynie spirytusu gdzieś spowodowali pożar, nie wiemy i jesteśmy bardzo ciekawi gdzie się podobny wypadek już wydarzył. Nam się zdaje, iż organa skarbowe posiadają na tyle inteligencji i wiedzą: gdzie i kiedy bez narażania siebie i czyjegoś mienia palić mogą, ale to nasze nieszczęcie, iż żywioły nam nieprzychylne, a względnie może nietyle nam, co ustanowionemu przez Wysoki Rząd podatkowi, który widać jest nie na rękę tym skarżącym się przedsiębiorcom, szukają sposobu, by przynajmniej organa kontrolujące na każdym kroku dyskredytować, nieuważając na to, że ich jest obowiązkiem to co potrzebne do kontroli dostarczyć, a co nieraz tylko z forsą wydobyć można.

O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy.)

4. *Aljofaks (Gunpowder)* Listeczki tej herbaty są w drobniuteńkie kuleczki wielkości prochu strzelniczego pozwijane, koloru siwawo zielonego i przyjemnego smaku.

5. *Hayson. Heyson, Hyson* ma dłuższe mocno skręcane listki, koloru i zapachu nieco do siana podobnego i w dobrej jakości smak przyjemny, łagodny i ściągający. Naciąga powoli a kolor nalewka jest czysto żółty. Herbata ta używaną bywa najwięcej w Europie.

6. *Singlo, Songlo* składa się z większych źle zwiniętych zielonych a między niemi mięszanych żółtych liści i jest o tyle pośledniejszego gatunku, o ile się w niej więcej żółtych liści znajduje. Herbata ta pochodzi z 3go żniwa a smak jej jest ostry i cierpki. Najlepszy gatunek jest *Tonkay*, *Thunkey*, *Twankey*, która

---

Alkierz w którym zgromadzili się przemytnicy miał w powale tuż koło komina mały otwór; widocznie była tam dawniej kuchnia, którą z czasem dla braku frekwencji handlowej, przez wybudowanie kolei o dziewięć kilometrów — jako zbędną wyrzucono a otwór służący do wypuszczania nadmiaru wyziewów kuchennych zapomniano zabudować, tylko przez niedbałość żydowską postawiono tam próżną beczkę, zatykając tym sposobem otwór.

Jeden z wykluczonych przemytników zakradał się tam zwykle przed rozpoczęciem narady, odsuwał ostrożnie beczkę i tym sposobem podsłuchiwał wszystkie plany.

Narada była dość hałaśliwą, albowiem przemytnicy wyrzucali Moszkowi niedołęztwo i błędy które on rzekomo popełniał, przezco Straż skarbowa prawie zawsze na gorącym uczynku ich chwyta. Pomimo podrażnienia spotęgowanego użyciem większej ilości alkoholu, zachowali przemytnicy pewną ostrożność, bo w przylegających izbach gościnnych zajęli miejsca wtajemniczeni a do narady nienależący członkowie i głośną rozmową, śpiewami a wreszcie improwizowaną kłótnią, głuszyli echo prowadzonej narady a jeszcze głośniejszem kichaniem, które nawiasem powiedziawsry nadobną panią Guldenzweigowę wprawiało w drżenie nerwowe, dawali znać że w pobliżu znajduje się jakiś intruz. Pani Guldenzweigowa jako sprytna osóbka, kiedy wszedł ktoś nieuprawniony, głośnem „*Wo kommen Sie lieber Herr!*“ co miało zapewne znaczyć *willkommen*, ostrzegała naradzających się, za co otrzymywała pewną część zysku, na jasne szpilki do rudych włosów, poczem w alkierzu zaraz głosy przechodziły w szeptanie.

Tymczasem na strychu ulokowany obok beczki eksprzemytnik przedzierzgnięty w denuncjanta, aczkolwiek w niebardzo dogodnej pozycji, podsłuchiwał i rzekłbym każdy wyraz notował sobie w pamięci.

— Hej hej! — odzywa się jeden z przemytników — kumie Ignacy, dawniej to dobrze było, a dzisiaj legry ścisnęli nas, że już człek ledwo dycha.

— At! ta i cóż, nie jedno już przebyliśwa, ta i tego corty wezmą ztąd; wy bo Mośku — zwracając się do naczelnika ciągnął zagadnięty kum Ignacy, - dwóch kierowników wyzuciliście ztąd a ten już pono rok siedzi i gniecie nas bez miary, jakoś wam już klepisko niedomaga?

— Nie plećcie głupstw — ozwie się Moszko — dajecie mu dowodów, łazicie jak goje a nic nie możecie znaleźć; podrzucić co, nastawić świadków a resztę zdajcie już na mnie c. d. n.

niebieskawo zielona wygląda i nieco do Heyson się zbliża.

Herbata bywa najwięcej fałszowaną w Chinach a naśladowcami chińczyków są szczególniej Anglicy, którzy towar fałszywy w handel puszczają. Ilość fałszowanej w Anglji herbaty — z kwiatu tarnośliwy, z liści słodkiego drzewa i jesionu — która się z prawdziwą miesza, dochodzi rocznie do 2 milionów kilogramów.

Chiny wysyłają rocznie w przybliżeniu 115, Japonia 10, Wschodnie Indje 135 miljonów kilogramów.

Ogólną konsumcję herbaty oprócz Azji obliczają na 145 miljonów kilogramów. Z tych przypada na Anglię 70, na Zjednoczone Stany północnej Ameryki 20, na Danję 0.2, na Rosję 10, na Niemcy 0.8 na Włochy 0.01, na Australję 9 miljonów kilogramów w ogólnej cenie do 290 mil. złr. Oprócz tego produkuje południowa Ameryka 20 mil. kilogr. tak zwanej *Paraguay* — albo *Mathé* herbaty i 12 miljonów herbaty *Koka*, które to gatunki zastępują chińską herbatę.

W Londynie sprzedają ubogim przeszło 40000 kilogr. już używanej herbaty, gdyż tam konsumcja herbaty podniosła się do 2·5 kilogr. na głowę.

Chociaż herbata miernie spożyta ułatwia trawienie i podczas podróży, zwłaszcza w słotnej i zimnej porze i w czasie niepogody tudzież po natężającej pracy jest wybornym środkiem pokrzepiającym, nadwątla przecież przy częstem spożywaniu trawienie, powiększa wrażliwość nerwów i w wyższym stopniu staje się tak jak to przy nadmiernem użyciu kawy, powodem do rozlicznychprzypadłości.

Herbatę pakują w Chinach w skrzynki różnych wielkości wyłożone wewnątrz liściem a to w całe skrzynki po 150 do 190 kilogr. wreszcie w skrzynki $^1/_4$ części. $^1/_8$ i $^1/_{16}$ części, albo także w paczki lub blaszanki.

Herbata powinna się przechowywać dobrze zamknięta w suchem miejscu, wolnem od wszelkich silnych zapachów.

Rozporządzenia urzędowe.

Rozporządzenie Ministerstwa skarbu, handlu i rolnictwa z 10. Listopada 1893 (Dz. r. Nr. 50 ex 1893.) względem zniesienia zakazu wywozu paszy bydlęcej do l. Nr. 45.882.

W porozumieniu z król. węgierskiemi Ministerstwami znosi się rozporządzeniem ministerjalnem z 20. Lipca 1893. Dz.p. p. N. 114. (dz. r. N. 35.) wydany zakaz wywozu siana, świeżej trawy i suszonych ziół służących jako pasza wszelkiego rodzaju, słomy i sieczki.

Rozporządzenie to ma swoją moc od dnia 15. Listopada 1893 w południe godzina 12.

Wiedeń 10. Listopada 1893.

Wykazanie pochodzenia win serbskich w przywozie do austro-węgierskiego okręgu cłowego. Dz.r. N. 50 ex 1893 do L. 41.446.

W uzupełnieniu postanowień 2. punktu rozporządzenia z 30. Czerwca 1893. (Dz. p.p. N. 105.) dz. rozp. N. 31.) względem wykonania handlowej ugody z 9. sierpnia 1892 między Austro-Węgrami i Serbią, ustanawia się w porozumieniu z król. węgierskiemi Ministerstwami, że wystawione certyfikaty pochodzenia dla wina serbskiego w beczkach, tylko wtedy za podstawę co do cła uwzględniającego użyte być mogą, jeżeli takowe oprócz w wyż powołanem rozporządzeniu przepisanego potwierdzenia także i ilość, znaki numera i brutto wagę beczek w ten sposób zawierają, że na podstawie tych dat tożsamość przesyłki bezwątpienia skonstatowaną być może.

Wiedeń 13. Października 1893.

Korespondencje.

Dukla 3/11 1893.

W miesiącu grudniu r. 1892 komisja ministerjalna z Wiednia bawiąc w browarze w Zarszynie (powiat Sanocki), lustrowała po ukończonej w browarze czynności także książki obszaru dworskiego czyli kancelarję i znalazła w książkach prowadzonych dla browaru między innemi pozycjami także wydatek piwa około $2^1/_4$ wiadra dla „Straży finansowej“ (której i gdzie niezapodane) na święta Bożego Narodzenia r. 1890, rzekomo bezpłatne, gdyż rubryka dla kwoty nie była wypełnioną. Ponieważ browar ten należy pod kontrolę Oddziału c. k. Straży skarbowej w Sanoku, więc wytoczono 7-miu członkom c. k. Straży skarbowej stacjonowanym w roku 1890 w czasie Świąt Bożego Narodzenia w Sanoku śledztwo dyscyplinarne za przyjmywanie podarunków i zagrożono karą wydalenia z korpusu. Śledztwo zostało przeprowadzone jeszcze w Styczniu i Lutym br. a od tego czasu żaden z nas nie otrzymał rezolucji. Dotychczas wiemy tylko, że pozostajemy w śledztwie, że nie możemy awansować, że nie możemy prosić o pozwolenie do zawarcia związków małżeńskich, o pozwolenie do składania wyższych egzaminów, o przesiedlenie, w końcu o uwolnienie, a w ogóle o nic i nawet starać się o jakie bodaj prywatne posady, gdyż wystąpić z korpusu nie można dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie śledztwa.

Dlaczego na załatwienie tego śledztwa tak długo czekamy i kiedy takowe nastąpi, odgadnąć nie można. Cierpimy wiele a cierpienie to staje się tem gorszem, im dłużej się przeciąga. Troska o chleb powszedni i dalszą egzystencję gniecie nas dotkliwie i niszczy siły fizyczne i duchowe, żyjemy bez jutra i celu, i czekamy na dalsze zarządzenie losu — bo nasze własne starania w tym względzie nie pomagają. Nie spodziewając się znikąd poparcia i nie mogąc się doczekać, ani postarać na innej drodze załatwienia dla nas tak piekącej sprawy, udajemy się w tej tak krytycznnj chwili do łaski Jaśnie W-go Pana Prezydenta Korytowskiego aby raczył łaskawie swojem ojcowskiem postępowaniem zarządzić załatwienie opisanej powyżej sprawy, abymy po tak długiem cierpieniu mogli swobodniej odetchnąć.

Z nad Zbrucza.

W pierwszej chwili, gdy tu na krańcach Galicji dowiedzieliśmy się o mających się obsadzać posadach respicjentów, żyliśmy w tej błogiej nadziei że i nam coś z tego się dostanie; lecz niestety! jakież rozczarowanie nastąpiło, gdy prawie już wszystkie posady obsadzone zostały a my tu w tym zakątku z tego nic nie otrzymali, przeciwnie zamiast polepszenia bytu pokrzywdzeni jesteśmy. I tak co do pierwszych mianowań nie byśmy nie mieli, lecz drugie mianowania bardzo nas dotknęły, z powodu że zostali zamianowani przeważnie młodzi a nawet tacy, którzy w czasie swej służby nigdy i nigdzie kiero-

wnictwa oddziału nie prowadzili. Przypuszczamy że zapanowała tendencja forytowania sił młodych. być może że tego system nowy wymaga, lecz jakaż nam starszym pozostała przyszłość? Służąc lat przynajmniej 19 a nawet o wiele więcej, prowadząc kierownictwo oddziału tak w kraju jakoteż na granicy przez dłuższe lata z zupełnem zadowoleniem Wnych P. Przełożonych — a przytem posiadając egzamina i wiedzę odpowiednią dzisiejszym wymogom, zostaliśmy w dawnym stopniu i powierzono nam li tylko strzeżenie granicy, gdyż wszystkie ważniejsze oddziały poobsadzane są respicjentami, — lecz i tych miejsc nie wiele nam pozostało.

Może do naszego mianowania przeszkodziły nam nasze dawne kwalifikacje. W tym wypadku nie pozostaje nam tedy nic innego, jak tylko wnieść prośbę do Jaśnie Wgo Pana Prezydenta by raczył zarządzać częstsze lustracje oddziałów, przyczem by się lustrujący nas Przełożony miał sposobność przekonać o naszych wiadomościach a nawet i o obecnem naszem prowadzeniu się. Jeżeli to nie nastąpi i nam starszym stanowczo droga do awansu zamkniętą zostanie, to chyba nie pozostaje nic innego, jak wystąpienie z korpusu i szukanie na innem polu zajęcia z naszemi steranemi przy korpusie siłami. Jednak i to przyjdzie nam z wielką trudnością. Do posad rządowych, nie będąc ani wysłużonymi podoficerami, ani nie służąc przy żandarmach, nie mamy przystępu; zanosimy tedy gorącą prośbę, aby nam pomijanym przynajmniej posady egzekutorów podatkowych rezerwowano.

Jeden ze starszych.

Nisko w listopadzie.

By zapobiedz naszej biedzie, ośmielam się postawić do oceny następujący wniosek, nawiązując do zawiązać się mającego „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków Straży skarbowej“:

By Wysoka Władza skarbowa jeżeli to nie jest w jej mocy, wyjednała u Wysokiego Ministerstwa skarbu, aby każdemu wstępującemu do korpusu Straży już od początku ściągać, zaraz przy wypłacie żołdu za listą płatniczą półmiesięcznie po 1 złr. Każdy członek zaopatrzonym być winien w tym celu dla ewidencji w książeczkę kasową t. j. wkładkową, do której kierownik Oddziału wpisywałby mu każdą ratę wkładki, zaś poborca podatkowy, że kwota ta w liście płatniczej z żołdu potrąconą mu została, stwierdzałby podpisem. Urząd podatkowy prowadziłby w tym celu osobne konto rejestrowane, w którym wpisywałby sumarycznie wszystkie wkładki z dotyczących oddziałów Straży skarbowej do wypłaty mu przydzielonych złożone, zaś wycinek z tego konta przesłałby natychmiast do Departamentu Wys. c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, gdzie przez uproszonego urzędnika rachunkowego zostałyby zebrane, wkładki obliczone i również sumarycznie w księgę główną wkładkową zapisane a równocześnie wydałby asygnatę kasową, do głównej Kasy krajowej zawiadamiając przypuśćmy kasę oszczędności lub inną jaką instytucję finansową, by odnośną kwotę za książeczką wkładkową do oprocentowania z tejże c. k. kasy odebrała. Sądzę, że każda instytucja finansowa zgodzi się przyjmować wkładki na 4%. Składane przez każdego pojedynczego członka w ten sposób oszczędności, które powinny być obowiązkowe, nie kładąc jednak tamy możliwości składania tychże i w wyższej kwocie, zachęciłyby niejednego, który obecnie prowadzi życie bez jutra do oszczędzania, polepszyłyby opinję Straży u publiczności a przedewszystkiem oprócz pewnego zysku dla całego kraju, każdemu pojedynczemu członkowi byłyby niewymowną dobroczynnością, ponieważ składając tylko obowiązkowo półmiesięcznie raty po 1 złr. t. j. rocznie 24 złr., w przeciągu 25 letniej jego służby opuszczając takową otrzymałby kapitał wraz z procentami wynoszący 1039 złr. 48 ct., którym po otrzymaniu prowizji mógłby już swój byt materjalny, oraz dzieciom i żonie odpowiednio zabezpieczyć. Kwota ta względnie skapitalizowana gotówka obliczona jest w ten sposób, że takowa składaną była w jednej rocznie racie po 24 złr., a ponieważ w projekcie podano, że ma być składaną co pół miesiąca po 1 złr., więc za dane miesiące procenta nie zostały wliczone, a te rachunkowo przeprowadziwszy dadzą rezultat, wziąwszy za podstawę 1000 członków, to znaczy, że co pół miesiąca zostanie do kasy złożonych 1000 złr. na procent wyniosą po odtrąceniu jednego miesiąca do przeprowadzenia manipulacji potrzebnego nim do kasy złożone zostaną, mniej więcej około 500 złr. Procenta te dla pojedynczego członka nie mają wielkiego znaczenia, bo chcąc mu je obliczyć wymagałyby długiej manipulacji, będą one jednak niezbędne na renumeracje dla odnośnych urzędników skarbowych przy Departamencie zajmujących się nadobowiązkowo prowadzeniem powyżej opisanych manipulacji, jak wydawaniem asygnat, wpisywaniem wkładek do głównej księgi wkładkowej, za sporządzenie rocznego bilansu i t. p. Pozostałe jeszcze nadwyżki tych % które z czasem znaczniejsze sumy wynosić mogą, rozporządzi niemi uproszona rada nadzorcza na cele dobroczynne Straży skarbowej.

Bilans roczny wykazujący osobno kapitał z % własności członków i kapitał powstały z powyż opisanych % własność Towarzystwa Straży rok rocznie najdalej do końca marca w *Dwutygodniku Straży skarbu* ogłoszony być winien.

Co się tyczy zarządzania złożonym przez pojedynczego członka kapitałem, ten wraz z % tylko wtenczas wypłaconym mu być powinien, jeżeli korpus Straży skarbowej całkiem opuszcza, mianowicie kiedy z nim sporządzonym zostaje zwykły obrachunek; równocześnie sporządzonym by był na podstawie książeczki wkładkowej i opisu należytości, co do złożonego przez niego kapitału oraz procentu z procentami obrachunek i wraz z innymi zwrotami kwota ta w całości mu wypłaconą zostanie. Nie powinno być zezwolone na takową żadnych długów robić i w ogóle zastaw sądowy lub jakikolwiek do tych wkładek, tak jak przy kasach oszczędności pocztowych prawa mieć nie powinien. Wreszcie należałoby dotyczący instytut finansowy, który oprocentowanie wkładek przyjmie, zobowiązać do udzielania pożyczek spłacalnych w ratach miesięcznych Straży skarbowej najwyżej za 5 do 6% jednak bez zabezpieczenia się na jego oszczędności, jedynie za poręczeniem udowadniającem rzeczywistą potrzebę pożyczki, przez wyższego przełożonego.

Przy wprowadzeniu w życie tego projektu wyłonią się również pewne wydatki, jak wydawnictwo książeczek wkładkowych, contów rejestrowanych, ksiąg głównych wkładkowych itp. druków, na pokrycie zaś tych wydatków każdy nowo wstępujący, względnie każdy pojedynczy powinien złożyć wpisowe 1 złr., a nadwyżka z tego zostałaby przypisana do ogólnego funduszu powstałego z powyż opisanych % należących do towarzystwa, który można nazwać funduszem dyspozycyjnym.

(Korespondencję tę umieszczamy dlatego, że projekt ten jest niemal analogicznym z zakresem działania zawiązać się mającego „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy“ i tylko w szczegółach różnią się między sobą).

Redakcja.

INFORMACJE.

Pytanie I. Jakiem rozporządzeniem przyznano Straży skarbowej bezpłatne kąpiele z pomieszkaniem i w których zakładach, — chcąc więc korzystać z dobrodziejstwa, do jakiej władzy prośbę o uzyskanie wnieść należy?.

Pytanie 2. Pewien nadstrażnik otrzymał w bieżącym roku drugie pięciolecie i w tym charakterze rozpoczął spłacać przypadającą taksę służbową. Gdy jednak w krótkim czasie został zamianowany respicjentem, przypada mu znowu składać taksę służbową od osiągniętego wyższego stopnia; nasuwa się więc pytanie, jak należy obie te taksy pogodzić i czy dotyczący ma obie taksy zarachowywać pojedynczo, lub tylko pierwszą przypadającą uiszczać?

Pytanie 3. Czy upoważnioną jest c. k. żandarmerja do aresztowania funkcjonarjusza c. k. Straży skarbu w koszarach oddziałowych, czy tylko ma oznajmić dotyczącemu kierownikowi oddziału i nakaz tyczący się aresztowania okazać?

Odpowiedź na pytanie 1. Przysłuża prawo bezpłatnych kąpieli i utrzymania takie same jak wojskowym i w tych samych zakładach. Podania wnosi się do krajowej dyrekcji.

Odpowiedź na pytanie 2. Już w poprzednich numerach było o tem do wiadomości podane. — Czy taksa służbowa składana z tytułu osiągnięcia wyższego stopnia, czy też z tytułu dodatku pięcioletniego w tym samym charakterze są jednego i tego samego rodzaju a zatem jeden i ten sam dział zarachowania stanowią. — W powyższym wypadku oblicza się wysokość taksy z tytułu osiągnięcia stopnia respicjenta a z sumy tej odlicza się kwotę dotychczas uiszczoną jako taksę przy osiągnięciu stałego przyjęcia i 1 i 2 pięciolecia, zaś resztującą kwotę przepisuje się dotyczącemu tak w spisie należytości jak i w liście płatniczej jako zwrot do spłacenia dalszego przypadającej taksy z tytułu nominacji.

Odpowiedź na pytanie 3. Żandarmerja może zarządzić aresztowanie członka Straży skarbowej po za obrębem koszar w razie uchwycenia na gorącym uczynku zbrodni lub ciężkiego występku. W innych wypadkach aresztowanie także może nastąpić za poprzedniem powiadomieniem kierownictwa nadzoru, a w nagłych wypadkach dotyczącego kierownictwa oddziału. Ponieważ dalej Straż skarbowa stanowi sama korpus zbrojny, może obwinionego funkcjonarjusza Straży sama odstawić Władzy sądowej, ewentualnie wydać żandarmerji, co jednak nieuprawnia jeszcze bezpośredniego do aresztowania funkcjonarjusza przez żandarmerję w koszarach Straży.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Kierownictwo ekspozytury cłowej w Cle, poruczono nadstrażnikowi Eugeniuszowi Jeunehomme.

Okręg czortkowski. *Mianowani* nadstrażnikami: strażnicy: Antoni Gutowski, Bazyli Kuzel i Edmund Kuszczak. *Przeniesiony* nadstrażnik Włodzimierz Wesołowski z Niezwisk na kierownika oddziału do Obertyna.

Okręg kołomyjski. *Przeniesieni*: Respicjenci: Daszyński ze Zaleszczyk do Kołomyji, Bogda z Kołomyji do Zaleszczyk, Abdon Witkowski z Łanczyna do Horodenki, Medard Witkowski z Zabłotowa do Kołomyji (do kontroli rafinerji), Huczyński z Horodenki do Śniatyna, Leszczyński z Pasiecznej do Peczeniżyna, Pagacz z Peczeniżyna do Zabłotowa, Hanusiewicz z Śniatyna do Łanczyna, Perucki z Zazuliniec do Niezwisk, Pająk z Latacza do Czortkowa, Kolda z Tłustego do Czortkowa. Nadstrażnicy: Jan Kozłowski z Kołomyji do Zazuliniec, Wł. Borawski z Kołomyji do Uścieczka, Stolarczyk z Kołomyji do Zaleszczyk, Finik z Kołomyji do Tłustego, Nieprzecki z Kołomyji do Tłustego, Freudenberg z Kołomyji do Latacza, Hanik z Kołomyji do Horodenki, Ullmann z Uścieczka do Kołomyji, Ryś z Zazuliniec do Kołomyji, Kamiński z Zaleszczyk do Kołomyji, Lewicki z Niezwisk do Kołomyji, Glanz ze Śniatyna do Kołomyji, Markus z Peczeniżyna do Pasiecznej, Wesołowski z Niezwisk do Obertyna, Stefanicki z Obertyna do Zazuliniec, Szymonowicz z Utorop do Śniatyna, Herasimowicz z Zaleszczyk do Utorop, Litwiński z Tłustego do Horodenki, Widepuhl z Horodenki do Zaleszczyk, Wolański z Horodenki do Tłustego, Wnęk z Łanczyna do Niezwisk, strażnicy: Jachowicz z Tłustego do Kołomyji, Hrycek z Kut do Zabłotowa.

Okręg krakowski. *Egzamina* na nadstrażników złożyli: Bronisław Jedliczka i Kazimierz Kulmatycki.

Okręg skarbowy Lwów. *Promocje* na stopień nadstrażnika: Strażnicy: Stanisław Lewandowski, Ignacy Garlicki i Jan Wantałowicz. *Przesiedleni:* Respicjent Krzyżanowski Bolesław ze Lwowa I. do Gródka, nadstraż.: Doliński Jan ze Lwowa II do Bóbrki, Wolanin Marjan z Żurawna do Strzelisk.

Okręg przemyski. *Przesiedleni* do lwowskiego powiatu nadstr. Franciszek Sknurzyl, do kołomyjskiego nad. Alfons Uhlig. *Mianowani nadstrażnikami:* Włodzimierz Gulitowicz dla Sekcji, Tytus Tychowski dla oddziału w Mościskach, Julian Zawadzki dla oddziału w Ryszkowej woli, Józef Dobosz dla oddziału Wielkich Ocz, Stopa Michał dla oddziału w Pruchniku, Nowakowski Władysław dla oddziału w Babicach. *Zwykłe przesiedlenia* nadstr.: Adam Lumbée z Przemyśla na kierownika oddziału do Ryszkowej woli, Karasiński Leon z Mościsk na kierownika oddziału w Sądowej wiszni nadstr. Deręgowski Antoni z Ryszkowej woli do Przemyśla; straż: Herforth Leopold z Ryszkowej woli do Pruchnika. *Egzamin na respicjenta zdali* nadstr: Augustynowicz Zygmunt i Grenso Franciszek z dobrym postępem. *Nowomianowani* respicjenci przeznaczeni: Dominik Pikusa do Radymna, Jan Ziółkowski do Jaworowa.

Okręg samborski. *Przeniesieni* nadstr.: Józef Ziółkowski i Jan Issakowicz do lwowskiego okręgu skarbowego; Wiktor Dziułowicz do stanisławowskiego, Jan Komarnicki do tarnopolskiego, Inocenty Łopuszański do tarnowskiego, Adolf Friedel do brodzkiego okręgu skarbowego. Czterej ostatni jednak są tymczasowo przydzieleni do wykonywania kontroli przy poborze podat. kons. od mięsa w byłym okręgu dzierżawnym Drohobycz-Borysław; następnie nadstr.: Józef Stelczyk do Komarna, Albert Matz do Drohobycza, Józef Baczyński do Sambora, Franciszek Dereń do Stryja, Antoni Ferens do Sambora, Ludwik Zazuliński do Chyrowa, Antoni Kicyła do Bylic; strażnik Jan Schuhart do Stebnika; respicjenci: Jan Piliński do Stryja, Jan Jaworski do Horodyszcza. Przenie-

...ni: nadstrażnicy: Albert Matz ze Stryja do Drohobycza, Franciszek Dereń z Rudek do Stryja. *Uwolniony* nadstrażnik Karol Horodyski stacjonowany w Komarnie skutkiem otrzymania posady poborcy melioracyjnegoprzy Wydziale krajowym.

Okręg skarbowy Żółkiew. *Promocje na stopień nadstrażnika* otrzymali Strażnicy: Chojarski Franciszek, Dębiec Jan, Skórski Antoni, Stasiewicz Zygmunt Wysocki Karol, Tarkiewicz Leopold i Zajączkowski Bazyli. *Przesiedlenia zwykłe*: Nadstraż. Bereznicki Jan z Krechowa do Sokala, Werchanowski Roman z Sokala do Leszczatowa, Kimakowicz Michał z Nowosiółek kard. do Kulikowa; — Strażnicy: Łuczkowski Alfred z Uhrynowa do Mostów wiel., Wyszyński Władysław z Uhrynowa do Kulikowa, Winiarski Jan z Mostów wiel. do Uhrynowa, Hammer Władysław z Kulikowa do Uhrynowa, Ottawa Emil z Krechowa do Nowosiółek kar., Sękowski Zdzisław z Żółkwi do Sokala i Bernaszewski Feliks z Sokala do Żółkwi.

Szkoła przygotowawcza w Sygniowce. Frekwentanci tej szkoły obecni: Andrejów Bazyli, Bartka Stanisław Zygmunt, Binduchowski Henryk Walery, Bladowski Marjan, Buczkowski Stanisław, Budziński Franciszek, Czerkawski Teofil, Czuka Józef, Fidler Antoni, Frącek Piotr, Golik Władysław, Golik Jan, Gerkowich Apolinary, Grubenthal Alfred, Gruca Ludwik, Hofsac Józef, Jarosz Jan, Józefowicz Mieczysław, Krupicki Adam, Kudzia Wincenty, Leszczyński Andrzej, Lewik Stanisław, Mandzij Emil, Oleksy Stanisław, Pocałun Kazimierz, Podgórski Michał, Ptaszkowski Franciszek, Raś Antoni, Rzuchowski Maksymiljan, Sciobłowski Władysław, Völker Julian, Wagner Józef, Wangura Bronisław, Zając Teofil, Zarzycki Julian, Figus Józef, Łotocki Marjan, Demkowicz-Dobrzański Antoni, Farkas Stanisław, Kristen Karol, Sekunda Józef, Steigl Leopold, Dziuba Marcin i Zagitz Edward. W ciągu kursu *uwolniono* 8 frekwentantów, z powodu rozmaitych przekroczeń służbowych.

Przesiedleni do obcych okręgow: nadstr. Niedzwiecki Józef z krakowskiego do brzeżańskiego, Mani Jan z krakowskiego do kołomyjskiego okręgu skarbowego.

Związki małżeńskie. Dnia 26. Listopada b. r. odbył się w Wojniczu ślub c. k. nadstrażnika Józefa Lewickiego z Panną Marją Mycińską.

KRONIKA.

JCK. Mość raczył zamianować byłego Ministra skarbu dr. Steinbacha, prezydentem senatu Najwyższego Trybunału.

Mianowania. Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało kancelistę p. Ludwika Sworakowskiego, oficjałem ekonomatu kraj. dyr. skarbu w 10 klasie rangi; praktykantów konceptowych Józefa Zabłockiego i Jana Gettera, koncepistami skarbu w 10 klasie; adjunkta podatkowego Romana Dzułyńskiego oraz kalkulanta rachunkowego Wilhelma Klimescha urzędnikami pomocniczymi dla spraw domenowo kasowych przy urzędach sprzedaży soli w XI klasie rangi. Krajowa dyrekcja Skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi następujących kontrolorów podatkowych: Mieczysława Szeligę, Adama Hołczyńskiego, Władysława Matkowskiego, Stefana Sadowskiego, Władysława Nyrkowskiego, Mikołaja Forostynę, Ludwika Żelichowskiego, Józefa Chmurę, Józefa Lekwarskiego, Józefa Wełdycza, Klemensa Knappa, Marjana Manasterskiego, Piotra Juszczyka i Szczepana Pukowskiego; kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Józefa Gawła, Michała Bronisława dw. im. Illukiewicza, Kajetana Przyłuskiego, Leopolda Podfilipskiego, Franciszka Wolińskiego, Zygm. Wacha, Józefa Hladika, Andrzeja Miłaszewskiego, Stanisława Szaynowskiego, Emila Sienkiewicza, Jana Rudego, Edwarda Schimscheimera, Franciszka Przewoźniczka, Jana Kacza, Bolesława Filarskiego, Franciszka Konstantego dw. im. Dębskiego, Kornela Mazurkiewicza, Józefa Tompalskiego, Stefana Nodzeńskiego, Jana Madarowicza, Kazimierza Kopystyńskiego, Franc. Czaplińskiego Wł. Niedźwieckiego; adjunktami podatkowymi w XI. kl. rangi: porucznika 10. pułku piechoty Jana Petranowskiego, ukwalifikowanego tyt. sierżanta 53. bat. obrony krajowej Dymitra Kustynowicza, ukwalif. tyt. wachmistrza żanearmerji Walentego Klusa, ukwalifik. podoficera rachunk. 90 pułku piechoty Dawida Neugotta, praktykanta podatkowego Władysława Zająca, prowizorycznego adjunkta podatkowego Franciszka Bessagę, praktykanta podatkowego Tadeusza Niklewicza, prowizorycznych adjunktów podatkowych Kaliksta Lonickiego, Hieronima Köhlera, praktykantów podatkowych: Eugeniusza Szeparowicza, Jana Cichockiego, Jędrzeja Maskowicza, Władysława Tarnowskiego, Otmara Bilińskiego, Michała Górskiego, Franciszka Datkę, Władysława Bilińskiego, Walereгo Gędzierskiego, Michała Lachińskiego, Edwarda Illukiewicza, Alberta Mohra, Józefa Brykowicza, Władysława Mażewskiego, Teofila Witoszyńskiego, Józefa Rarogiewicza, Kazimierza Wąsowicza Franciszka Brożynę, Jana Sliwińskiego, Rudolfa Schönwitza, Kazimierza Domrazka, Włodzimierza Walawskiego, Aleksandra Gottfrieda, Włodzimierza Niżankowskiego, Leona Jabłońskiego, Wita Jarzynę, Marjana Weldegò; Antoniego Uhryna, Marjana Manasterskiego, Jana Rewakowicza, Władysława Dołżyckiego; egzekutorów podatkowych: Franciszka Kędlarskiego, Piotra Klimeckiego, Jana Balickiego; kalkulantów rachunkowych: Alfreda Monseu, Włodzimierza Gajdana; wreszcie djetarjuszy Emila Gdalę i Alfreda Kellera.

Liczba zgłoszeń chętnych do przystąpienia do zaprojektowanego „Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy członków gal. c. k. Straży skarbowej" dosięgła — w chwili oddania numeru pod prasę, cyfrę trzystu. Jestto objaw wielce pocieszający i jeżeli tak dalej pójdzie, ilość członków będzie istotnie imponująca.

W sprawie zawiązania „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków gal. c. k. Straży skarbowej" zebrało się w niedzielę 26 og. popołudniu o godzinie 4tej w koszarach straży we Lwowie kilkunastu wybitniejszych członków oddziałów lwowskich (nawiasem dodajemy, że kierownicy nadzorów z okręgu lwowskiej Dyrekcji zamiejskich byli również zaproszeni, ale dla braku czasu przybyć nie mogli). Zaproszony do przewodnictwa p. nadkomisarz Zaremba powołał do prowadzenia protokołu respicjenta p. Balickiego poczem sprawozdawca p. Adam Krajewki, redaktor *Dwutygodnika* przedstawił, do jakiego stopnia doszły prace przygotowawcze, wyjaśnił powody, jakie projektodawców skłaniają do zawiązania samoistnego Stowarzyszenia, oraz stosunek, jakiby miało przyszłe Stowarzyszenie do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Po wyczerpującej dyskusji wszechstronnej, powzięto przedewszystkiem uchwałę, że zebranie zgadza się w zasadzie na zawiązanie Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy, opartego w pierwszej linji na funduszach, powstałych z odsetek, jakie Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ma dać na rzecz

„Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy członków Straży skarbowej.“ Z uwagi jednak, że niezależnie od zawiązać się mającego Stowarzyszenia, zaprojektowane ma być przez p. Deblessema jakieś drugie Stowarzyszenie, które prawdopodobnie także reflektuje na odsetki od Tow. wzaj. ubezpieczeń, — uchwalono, zanim przyjdzie do debaty szczegółowej nad statutami, — skomunikować się z Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie: czy i o ile zawiązane na życzenie ogółu Straży i przez ogół tejże Straży Stowarzyszenie ma się czego spodziewać od tegoż Towarzystwa czy też ma stanąć o własnych siłach, (w danym bowiem wypadku, gdyby asekuracja krakowska narzucała jakie kierownictwo, lub stawiała jakie warunki co do osob, Stowarzyszenie zrezygnuje z subsydjów). Dla przeprowadzenia pertraktacyj z Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie i dla innych jeszcze czynności przygotowawczych, przystąpiono do wyboru komitetu prowizorycznego. W skład jego weszli: p. Nadkomisarz Malinowski Wiktor, jako przewodniczący komitetu, zaś jako członkowie tegoż: pp. nadkomisarz Zaremba, komisarz Uszyński, respicjenci: Marmorowicz i Kossowski, oraz nadstrażnicy: Błażek i Dzieślewski, tudzież jako sprawozdawca komitetu Adam Krajewski, redaktor *Dwutygodnika*. Komitet ten funkcjonuje już tedy, jako pierwszy organ założyć się mającego Stowarzyszenia, a skład jego daje rękojmię, że sprawa nie ugrzęźnie, lecz pójdzie szybkim krokiem naprzód.

Wśród zimy. W samborskim okręgu przeuiesiono wśród zimy w obecnej porze pewnego respicjenta żonatego wraz z pięciorgiem drobnych dzieci z miasta na wieś, gdzie wspólnie z jednym nadstrażnikiem stanowią oddział. Podajemy fakt ten do wiadomości i osądzenia JWgo Pana Prezydenta Korytowskiego, czy takiej bezwzględności niemożna by w niektórych wypadkach łagodzić.

Uzupełnienie projektu. Dodatkowo do zaprojektowanego „Stowarzvszenia wzajemnej pomocy członków Straży skarbowej“ interpelują nas z wielu stron, czy niemożliwem by było uzupełnienie projektu jeszcze tem, aby każdy z członków Straży bez wyjątku zobowiązał się spłacać za listą kwotę jakąś do wspólnej kasy i aby z tego utworzyć można fundusz dla wdów i sierot po zmarłych członkach Straży. Dalej aby część udziałów imaczych na ten sam cel obracano. W ten sposób utworzyłaby się w przeciągu lat kilku spora suma, z której odsetki możnaby użyć na pensje wdów, sierót i dodatki prowizijonistów.

Nowy wolny skład wódki. Wysokie Ministerstwo skarbu zezwoliło na otwarcie wolnego składu wódki połączonego z rafinerją, Towarzystu handlowemu dla spirytusu w Drohobyczu pod firmą Leonarda Wiśniewskiego i Spółki.

Nowa cukrowarnia. Rolnicy krakowscy zamyślają założyć w okolicy Krakowa cukrowarnię, w którym to celu odbyła się przed tygodniem narada w Krakowie.

Morderstwo. Na Bukowinie zamordowano na głównym gościńcu strażnika skarbowego nazwiskiem Laubera. Poszlakowani są w tej sprawie włościanie z przyległej wsi, którzy są przeważnie przemytnikami towarów, a jednego z nich uwięziono już przed kilku dniami.

Napój z borówek. Hrabia Arnim Muskau, w którego lasach rocznie zbierają borówek za 20.000 marek i które dotąd zakupywali kupcy szczecińscy, by je wyprawić wodą do Bordeaux we Francji, podaje w jednem z pism niemieckich, że zeszłej jesieni kazał wytłoczyć 6.000 litrów moszczu z tych jagód. Do każdych 100 klgr. moszczu dodano 15 klgr. cukru, a po jednorocznem odleżeniu zamienił się ten moszcz w napój podobny do wina czerwonego bardzo smaczny. Koszta wyrobu tego napoju wynoszą około 20 fenigów (12 do 13 centów) za 1 litr, przeto jedną trzecią ceny prostej wódki.

Wyrób wódki Galicji. W miesiącu wrześniu 1893 było w ruchu 43 gorzelń i wyrobiono 524.130 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w ruchu w powiecie skarbowym brodzkim 12 i wyrobiono 133.656 stopni alkoholu, następnie żółkiewskim 9 (106.600), tarnopolskim 6 (92.900), brzeżańskim 3 (34.600), czortkowskim 3 (54.700), kołomyjskim 2 (26.598), krakowskim 2 (7.400), rzeszowskim 2 (11.000), stanisławowskim 2 (43.840), samborskim 1 (6.000), tarnowskim 1 (6.836).

Francuski sąd o koniaku. We Francji fabrykują bez wątpienia wyśmienite wódki, statystyka jednak wykazuje, że przeszło dziewięć dziesiątych wypitych wódek jest fałszowanych przez drobny handel i szynkarzy. Komisja brała próby do analizy z rozmaitych lokali, z najpodlejszej knajpy z Barrière i z wykwintnej Café przy Bulwarach. Różnica pochodzenia nie odpowiadała różnicy jakości. Wszystkie próby zostały zaliczone do „niebezpiecznych“ albo „złych“. Z tem wszystkiem alkohol, który najtantej sprzedają, nie jest do najgorszych zaliczony. Analiza koniaku („Fine Champagne“), którego szklaneczkę w bardzo eleganckiej kawiarni po jednym franku sprzedają, okazała, że jest to płyn zaledwie możliwy do picia i zafarbowany karamelem. Koniak wzięty do próby z jednej z drugorzędnych restauracji, składa się z mięszaniny zwykłego spirytusu z wodą rzeczną, zafarbowanego karamelem z dodatkiem pewnego rodzaju sosu, sporządzonego z olejków eterycznych i substancji roślinnych. Pan Guillement skonstatował, że ten koniak jedynie jest znośny! Alkohol, jaki podawano w sklepach zwiedzanych przez komisję robotnikom i furmanom, wzięto pod kategorję „niebezpieczny“. Knajpy w okolicy placu Maubert sprzedają znów trunki z ostrym, palącym smakiem, które są mieszaniną denaturowanego spirytusu, karamelu, materyj roślinnych i metalów. Jest to bardzo szkodliwe, lecz nie bardziej, jak pewne koniaki, które w wielkich zakładach po 75 ctm. i 1 franku szklaneczkę podają i to w karafkach z etykietą sławnej firmy. Słowem wszystkie sznapsy są fabrykatami, nie mającemi ani smaku. ani zapachu zwykłej dobrej wódki naturalnej. O składnikach tych podaje Heret, co następuje: Kolor jest zwykle karamel, a w niektórych próbkach katechu. Smak i bukiet pochodzą prawdopodobnie z eterycznych wyciągów i substancyj roślinnych.

W Belgji oprócz znacznej konsumcji piwa, najulubieńszym napojem niższych klas jest „Genéor“ wódka jałowcowa, zwykle prosta fuzlówka. W roku 1850 było w kraju tylko 53.097 szynków, 1889 r. (ostatni spis ludności) 185.036. Na 36 Belgijczyków przypada jedna knajpa — i to przeważnie wódczana. Ile też przepije taka mała gromadka 36 Belgijczyków? W przecięciu wypija każdy Belgijczyk rocznie 210 litrów piwa i 12 litrów alkoholu. Cena 76.66 franków. Jedna familia składająca się z pięciu osób, w tem troje dzieci, spożywa średnio 1.250 litrów alkoholu i kosztuje to razem 382.25 franków. W Belgii wartość konsumcji piwa wynosi 237 milionów franków, a konsumcji wódki 115 milionów!

Kontrabandy. Oddział Straży skarbu w *Szyłach* przytrzymał dnia 9 ub. m. dwie strony z 19.5 kilogramami tytoniu liściowego. Imacze: Nadstraż.: Wroblewski, Hankiewicz i Pawłowski i strażnicy Zariczny, Mełech i Krainski. Oddział w *Husiatynie* przytrzymał dnia 29/9 br. 47 klg. tytoniu a 17 klg. tabaki rosyj. Imacze: Respicjent Noszlopy Feliks. nadstrażnik Smolka i strażnicy Michalewski i Sołtys. Dnia 27/10 br. 20 klg. tabaki ze stroną przytrzymał nadstr. Drozdowski. Ten sam oddział dnia 2/11 br. przytrzymał ze stroną 70 klg. tabaki i 1000

sztuk cygar. Imacze: Respicjent Noszlopy, nadstr. Zawalnicki i Greszel i strażnicy Olszewski i Turek.

Oddział c. k. Straży skarbu w *Moszczanicy* a względnie strażnik Julian Zawada przytrzymał bezpośrednio w przemytnictwie na dniu 24/10 br. 40 klg. soli, zaś na dniu 29/10 br. 22 klg. soli i 8 pakietów tabaki rosyjskiej.

Skrzynka Redakcji.

Rusałka; Dobre chęci pańskie oceniamy, lecz jeżeli chcesz się Pan zaprządz do szeregu piszących, to bądź Pan przedewszystkim przedmiotowym. Tematu na artykuły wstępne nie braknie nam, ale faktów prosimy jak najwięcej i korespondencje o stosunkach na prowincji. W tym kierunku skieruj Pan swoje chęci i pracę.

P. Bur. w Roż.: Odpowiedź na zapytanie otrzymasz Pan w następnym numerze, co zaś do czasu czyli terminu podania – obecnie było już zapóźno.

Korespondent bezimienny z Kut. Podanie o posadę jakąkolwiek, może każdy wnieść, lecz lata służby przy korpusie tam nie będą policzone, albowiem tylko „za kontraktem“ pozostaje. Co się tyczy ostatniego zapytania — to i w tym stopniu służący — może żądać.

Korespondentów naszych i pp. manipulantów dyrekcyjnych prosimy uprzejmie, aby pracę swe i sprawozdania o zmianach, zechcieli przesyłać przynajmniej na 5 dni przed wydaniem numeru; trudno się bowiem z nawałem materjału rozliczać w ostatniej chwili, gdy numer musi iść na prasę, aby spóźnieniu nie uledz. Również prosimy usilnie wszelkie w sprawach redakcyjnych pisma adresować wyraźnie do osoby redaktora Adama Krajewskiego we Lwowie.

Odpowiedzialny Redaktor: Adam Krajewski.

Od Wydawnictwa szematyzmu.

☛ Do dzisiejszego numeru załącza się dla każdego pojedynczego oddziału kartę korespondencyjną z wydrukowanym adresem w celu wypełnienia jej według podanych wskazówek w streszczeniu:

a) Imię, nazwisko i charakter funkcjonarjusza, pozostającego w oddziele do dnia 15. bm.

b) Usterki lub braki w latach i egzaminach i stanie, zauważane w poprzednim szematyzmie, który jeżeli nie w dotyczącym, to w sąsiednim oddziale z pewnością się znajduje.

c) U nowoprzyjętych lub niewykazanych w szematyzmie, także lata *ur. wst. osiąg. egz.* w krótkości.

d) Nadto na życzenie Departamentu adm. XII. wys. kraj. Dyrekcji skarbu uzupełnienie odległości gorzelń i browarów od nadzoru i oddziału. — Z powodu, że już w wielu okręgach oddziałowych w poprzednim szematyzmie wykazane są odległości dość dokładnie, przeto obecnie zechcą tylko te oddziały, które albo zupełnie nie podały lub niedokładnie podały odległość, takową na karcie zwrotnej dodać. — Wrazie okazania się braku miejsca na skreślenia, prosimy dokupić drugą kartkę na rachunek wydawnictwa.

Mamy nadzieję, że obecnie każdy z pp. Kierowników oddziału przychyli się do ogólnego dobra spiesznie t. j. najdalej do 15 Grudnia b. r. wypełni kartę i przysłać ją raczy. Od rychłego przesłania i dokładnego skreślenia, zależy dokładność szematyzmu.

Na ogólne życzenie będą stanowiska gorzelń, browarów, cukrowni i rafineryj nafty dokładnie podane w szematyzmie a przeto i format tegoż znacznie powiększony będzie.

Cena egzemplarza szematyzmu broszurowanego na rok 1894. jest 85 centów.

☛ Z dniem 10 b. m. wyjdzie z druku „Rocznik c. k. Straży skarbu w tym samym formacie i w podobnej oprawie jak w roku 1893 z rozmaitemi praktycznemi wskazówkami i notatką.

Uprasza się o rychłe zamawianie przy obecnej sposobności w celu ostemplowania i rychłego nadesłania.

Cena za 1 egzemplarz 75 centów wraz z portorjum.

NB. Zaległości za szematyzm z roku 1893 raczą pp. interesowani nadesłać, bowiem już dużo czasu upłynęło a jeszcze są znaczne restancje. Także kilkanaście oddziałów zalega jeszcze z należytością za roczniki z roku 1893.

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni Ed. Ostruszki — Lwów, Sykstuska 10.